

Carl Anderson, *Cywilizacja Miłości. Co każdy katolik może zrobić, by zmienić świat*, Wydawnictwo św. Stanisława BM, Kraków 2009, ss. 227.

Za niespełna rok przypada 50. rocznica otwarcia obrad Soboru Watykańskiego II. Do jego głównych osiągnięć zalicza się uświadomienie i ukazanie drogi przeżywania wielowymiarowego uniwersalizmu Kościoła. Chodzi zarówno o wymiar geograficzno-kulturowy, ekumeniczny, czy też w odniesieniu do powszechnego udziału duchownych i świeckich w kapłańskiej, prorockiej i królewskiej misji Jezusa Chrystusa. Pytając o owoce Soboru poszukujemy świadków i przykładów postawy takiego właśnie przeżywania kościelnej komunii. Najbardziej znanym z owych Świadców jest beatyfikowany w tym roku błogosławiony Jan Paweł II. Próba stwierdzenia, kto jest Jego najlepszym naśladowcą byłaby oczywiście karkołomna i skazana na porażkę. Ale samo pytanie o naśladowców i o „historie sukcesu” wynikłe z Jego inspiracji pozostaje w mocy.

Urodzony w 1951 r. Carl Anderson – autor książki o znamienym tytule *Cywilizacja miłości* jest świeckim katolikiem, mężem, ojcem pięciorga dzieci, z wykształcenia prawnikiem, Amerykaninem. W latach 80. ubiegłego wieku za prezydentury Ronalda Reagana piastował wysokie funkcje w amerykańskiej administracji centralnej. W tamtym czasie powołał do życia waszyngtoński oddział Papieskiego Instytutu nad Małżeństwem i Rodziną – założonego przez Jana Pawła II w Rzymie. Jest członkiem licznych gremiów służących misji Kościoła w wymiarze apostołstwa świeckich: Papieskiej Rady ds. Świeckich, Papieskiej Akademii Życia, konsultorem Papieskiej Rady ds. Środków Społecznego Przekazu i Papieskiej Komisji *Iustitia et Pax*. W końcu, co nie mniej istotne, od 2000 r. pełni funkcję Najwyższego Rycerza Zakonu Rycerzy Kolumba (*Knights of Columbus*) – największej na świecie bratniej organizacji katolickich mężczyzn (ok. 1,8 mln członków).

Powodem pojawienia się Carla Andersona w świadomości polskiego czytelnika jest podjęcie działalności w Polsce, poczynając od 2006 r., przez wspomniany „Zakon”. Już samo przytoczenie kilku faktów z życiorysu Autora napawa optymizmem. Tak, jest możliwa realizacja soborowych postulatów przez świeckich nie-europejczyków. Co więcej, można na tej drodze odnosić sukcesy. Tym chętniej sięga się po książkę, z której być może uda się wyczytać praktyczne wskazania dla współczesnych miłośników bł. Jana Pawła II. Wielki Jego czciciel i biograf – George Weigel (także Amerykanin) tak napisał o *Cywilizacji Miłości*: „Podaruj tę książkę przyjaciołom, którzy twierdzą, że dla uleczenia zranionej

kultury nic nie da się zrobić”. Sam zaś Anderson napisał: „...poznałem tego człowieka jako papieża Jana Pawła II. Uczestniczyłem w spotkaniach instytucyjnych z nim, w dyskusjach prywatnych z nim, przez lata bywałem zapraszany do udziału we mszy odprawianej przez niego w jego prywatnej kaplicy, bywałem też zapraszany przez niego na śniadania i lunchy. Praktycznie każda z tych okazji była dlań sposobnością do rozwijania kluczowego motywu jego pontyfikatu... Powołanie do miłości całkiem po prostu było życiem Jana Pawła II. A nauka, którą dawał on nam na tak wiele różnych sposobów głosi, że jest to również powołanie każdego z nas” (s. 32-33).

Książka składa się ze wstępu, dziewięciu rozdziałów poprzedzających konkluzję i spis 115 pozycji bibliograficznych. Jak zauważył cytowany przez Andersona późniejszy Papież Benedykt XVI w książce *Wartości w czasach przełomu*, anglosaskie podejście do demokracji przynajmniej po części opierało się na podstawie tradycji prawa naturalnego, które jest „niczym innym, jak racjonalną partycypacją stworzenia w prawie boskim” (por. J. Ratzinger, *Values in a Time of Upheaval*, San Francisco 2006, s. 25; św. Tomasz z Akwinu, *Suma Teologiczna*, t. 13, *Prawo*, q. 91, art. 2). W tym kontekście centralna teza omawianej publikacji została wskazana przez samego Autora. Teza ta przybrała formę klasycznego pytania o *arche* – tym razem w odniesieniu do życia społecznego: „Gdzie i w czym ugruntowane jest prawo naturalne”? Relektura tezy św. Tomasza o fundamencie prawa naturalnego prowadzi do uznania boskiej miłości za tegoż prawa fundament ostateczny (s. 29-31). Autor rozwija myśl przewodnią konsekwentnie w kolejnych odsłonach – rozdziałach, choć nie jest to konsekwencja w stylu podręcznikowym. Zastrzega bowiem, że gotowej recepty na życie powołaniem do miłości w wymiarze społecznym nie znajdziemy w żadnej książce, ale w codzienności tych, którzy tym powołaniem żyją. Narrację *Cywilizacji Miłości* można ocenić jako niezwykle erudycyjną i treściwą. Autor zadał sobie niemało trudu, by z pozoru oczywistą dla chrześcijanina tezę o prymacie Bożej Miłości w życiu społecznym udokumentować w sposób „intersubiektywnie komunikowalny” także dla tych, którzy nie dysponują warsztatem teologicznym. Obok rozległych odwołań biblijnych i magisterialnych nie zabrakło w omawianej lekturze osobistych świadectw Autora oraz licznych przykładów z literatury, sztuki, historii, filozofii, a nawet kinematografii. Daje znać o sobie prymat obrazu, przykładu, opowieści, w której na różne sposoby powraca motyw przewodni – „cywilizacja miłości”. Owo przywiązanie do urozmaiconego *case study* jest niezaprzeczalnie amerykańskie i... skuteczne w popularnym odbiorze, chociaż teolog przyzwyczajony do systematycznego wykładu nie uniknie tutaj poczucia rozproszenia.

Można jednak pokusić się o uchwycenie głównych wątków owej narracji. Carl Anderson, idąc po części za P. Ricoeurem, demaskuje antychrześcijański spis „mistrzów podejrzania”: Nietzschego, Freuda i Marksa. Każdy z nich inaczej opisywał wewnętrzną siłę człowieka: jako wolę mocy, libido lub ekonomiczne wyzwolenie (Kultura podejrzania). Życie Jezusa Chrystusa daje nam

zgoła inny klucz hermeneutyczny człowieczeństwa, nie tylko w wymiarze jednostkowym (indywidualnym), ale również grupowym i społecznym. Środkiem przemiany społecznej jest wg Autora właściwe ukształtowanie systemu wychowawczego, obejmującego nie tylko edukację, ale nawet takie aspekty jak kultura wolnego czasu. Nie do przecenienia jest tutaj rola szkolnictwa katolickiego (Twórcy nowej ludzkości). Autor cytując Sobór (*Lumen Gentium* 31) postuluje nowy humanizm chrześcijański, w którym osoby świeckie są powołane do budowania Królestwa Bożego poprzez kierowanie sprawami świeckimi po myśli Bożej. Wiara w Jezusa Chrystusa jest przywilejem, który wynosi chrześcijanina ponad stan zmanipulowanej wegetacji (Godność zobowiązująca). Stawiająca człowiekowi wysokie standardy katolicka etyka małżeńska, ze szczególnym uwzględnieniem naturalnych metod planowania rodziny, ma swoje głębokie uzasadnienie praktyczne, psychologiczne i duchowe. Ostatecznie bowiem nie zależy w naszym istnieniu od siebie, ale od samego Boga, który jest miłością. Nie możemy przyjąć daru życia w sposób należyty, jeśli nie jest to także dar z naszego własnego życia (Kościół domowy). Temat cywilizacji miłości dotyka nie tylko osobistego rozwoju i spraw rodziny. Nauczanie Jana Pawła II o godności ludzkiej pracy i stosunkach ekonomicznych wpływało z jego osobistego doświadczenia robotniczego, chociaż treści te nie były obce wcześniejszemu magisterium, począwszy od Leona XIII. niesprawiedliwy stosunek pracy obok prostych konsekwencji ekonomicznych powoduje zapaść demograficzną, niewydolność wychowawczą rodzin, sekularyzację niedziel. Oderwanie człowieka od godności jego własnej pracy nie było jednak tylko domeną komunistów. Również dawniejszy i obecny, zglobalizowany kapitalizm i każdy system, który ignoruje tę godność, będzie rodził podobnie złe owoce. Żadne społeczeństwo nie jest w stanie zapłacić tej ceny i od nikogo nie wolno wymagać jej płacenia w zamian za ekonomiczny rozwój. Nie ulega więc wątpliwości, że globalizację trzeba poddać etycznemu kryterium „służby osobie, stworzonej na obraz i podobieństwo Boga” (Globalizacja i ewangelia pracy). Jedną z bolączek nowoczesnej ekonomii jest „dyktat akcjonariuszy” i związana z nim pokusa rynkowych manipulacji (czego doświadczamy w przyczynach i skutkach obecnego globalnego kryzysu). O tym, że etyka życia gospodarczego nie jest fikcją, a moralnie godne inwestowanie jest możliwe, Autor przekonuje czytelnika m. in. na przykładzie działalności funduszu ubezpieczeniowego Rycerzy Kolumba. Niezłomne działanie w myśl maksymy „Bronimy Rodzin dla Pokoleń” przyniosło „rycerskim” produktom ubezpieczeniowym ekonomiczną stabilność i rynkowy sukces (Etyka na rynku). Nie tylko życie gospodarcze, ale i polityczne jest miejscem budowania cywilizacji miłości. Autor przytacza przykłady świętych, którzy stali się obrońcami godności życia ludzkiego w przestrzeni publicznej. Włączenie się śladem bł. Jana Pawła II w „wielką strategię obrony życia” oznacza bowiem z jednej strony zdecydowane świadectwo, jak to które dali św. Maksymilian Kolbe i św. Tomasz More, a jednocześnie budowanie warunków, w których wyjdzie na jaw cała fałszywość założeń aborcji i eutanazji (Lud życia i dla

życia). Globalizacja świata przynosi także pytania o jego tożsamość kulturową. Autor porównuje ze sobą historyczną wagę odkrycia Ameryki przez Krzysztofa Kolumba z objawieniem Matki Bożej z Gwadelupy Juanowi Diego na wzgórzu Tepeyac. Podczas gdy Ameryka Północna dziedziczy kulturę i chrześcijaństwo z Europy, na Starym Kontynencie wartości te wydają się być w odwrocie. Negatywny obraz przemian religijności europejskiej nakłada na katolików obu Ameryk, zwłaszcza tych którzy żyją w Stanach Zjednoczonych, ogromną odpowiedzialność wobec całego Kościoła. Doświadczenie eklezjalne w Zakonie Rycerzy Kolumba wskazuje, że amerykańska duchowość ma głębokie korzenie i daje wielką obietnicę na przyszłość (Kontynent ludzi ochrzczonych).

*Cywilizacja Miłości* jest więc próbą postawienia całościowej diagnozy dla współczesnego świata: w dziedzinie religii i kultury, filozofii, socjologii i ekonomii. Sztywna kolorowa oprawa i zdjęcie Autora na okładce przywodzą na myśl obecne na naszym rynku publikacje mężów stanu lub pretendentów do tego zaszczytnego tytułu. Carl Anderson rzeczywiście zasługuje na takie określenie, za czym przemawia jego bogaty życiorys i głębia myśli. Nie bez znaczenia jest także podtytuł publikacji: *Co każdy katolik może zrobić, by zmienić świat*. Rzadko spotykana, ale wielce wartościową formą kontaktu z czytelnikiem są pozostawione na końcu każdego rozdziału *Wskazówki do kontemplacji i działania*. Mają one formę sugestii i pytań, nieraz całkiem zaskakujących i wcale niełatwych, a jednak zdumiewająco praktycznych. Mógłby z nich nawet korzystać spowiednik nadający pokutę i kierownik duchowy, wskazujący prowadzonej duszy cele rozwojowe. Oto jedna z nich: „Zarezerwuj w przyszłym tygodniu jakąś chwilę dla zrobienia czegoś, co zbliży cię do twego współmałżonka. Największe, być może, znaczenie będzie miało to ćwiczenie wówczas, gdy wykorzystasz je jako sposobność dla zrozumienia punktu widzenia innej osoby w dziedzinie, w której przez długi czas byliście w niezgodzie” (s. 115).

Jeśli ktoś narzeka na zbyt teoretyczny i kaznodziejski ton kościelnego dyskursu, powinien koniecznie sięgnąć po książkę Andersona. Choć z pozoru eklektyczna i przeładowana antologią to jednak z powodzeniem odnosi się do współczesnej rzeczywistości Kościoła i świata. Jest czymś więcej niż zbiorem świadectw i dobrych rad; czymś więcej niż traktatem filozoficzno-teologicznym; czymś więcej także niż popularne wśród ubiegających się o władzę polityków „wywiady rzeki” i opowieści o ich sposobach na „zbawienie” świata. *Cywilizacja miłości* jest do głębi „papieska”, a jednocześnie amerykańska. Świecka, choć nie laicka. Pragmatyczna, ale podbudowana najzdrowszą teorią. Apostolstwo świeckich w wydaniu Andersona przestaje być hobbystyczną przygodą i zaczyna docierać do masowej świadomości w postaci konkretnego życia. Zdecydowanie polecam.

Ks. FILIP KRAUZE

Gdańskie Seminarium Duchowne